



tekst

**AGNIESZKA MAŁECKA**

redaktor wydania

**Z**yjąc, zostawiamy po sobie ślady naszych słów, decyzji, postaw. Bywają ludzie, których ślady są proste i piękne. Należy do nich s. Helena, która wychodziła setki kilometrów, opiekując się płockimi biedakami. Odkrywamy je w artykule na str. VIII. W Ciechanowie można oglądać szczególną wystawę, o której piszemy na str. III. Ekspozycja złożona z obrazków księżowskich, pokazuje, że kartka papieru może być śladem, który opowiada o człowieku. Pokazujemy też historię Mariusza, który musi żyć z ograniczeniami, jakie stawia mu niepełnosprawność. Skąd bierze siły na pokonywanie trudności? O tym na stronach VI i VII.

10 marca w Płocku rozpoczął się **cykl koncertów z okazji Roku Chopinowskiego** – „Chopin w Opactwie”.

**M**oim założeniem było pokazanie nieznannej, kameralnej muzyki Chopina, czyli na fortepian i inne instrumenty – wyjaśnia pomysłodawca koncertu ks. Andrzej Leleń. – W ten sposób chcieliśmy jako diecezja płocka włączyć się w obchody 200. rocznicy urodzin tego wielkiego pianisty i kompozytora – dodaje.

Wykonawcami pierwszego koncertu byli znakomici artyści pochodzący z Ukrainy: Lidia Futorska (skrzypce), Taras Mencyński (wiolonczela) i Natalia Rewakowicz (fortepian). Jak zapewniali organizatorzy, wszystkie instrumenty, wykorzystane w czasie koncertu, brzmiały podobnie jak te z epoki Chopina, począwszy od fortepianu z 1898 roku.

– Chciałem bardziej zapoznać się z twórczością naszego kompozytora,



**Utwory na fortepian, wiolonczelę i skrzypce rozbrzmiewały w Sali Barokowej Opactwa Pobenedyktynskiego w Płocku**

bo do tej pory nie była mi dość znana – mówi Marcin, student IV roku WSD, który przyszedł na pierwszy koncert. – Na pewno pojawię się na kolejnym – dodaje.

Jak informuje ks. Andrzej Leleń, następny koncert – na który złożą się utwory Chopina, będą też czytane jego listy oraz poświęcone mu wiersze – odbędzie się 24 kwietnia. Organizatorami cyklu

koncertów w Opactwie Pobenedyktynskim jest Muzeum Diecezjalne w Płocku i Płocki Ośrodek Kultury i Sztuki. Na wszystkie koncerty wstęp jest wolny. Warto pamiętać, że ten największy polski kompozytor spędzał młodzieńcze lata także na terenach Mazowsza i Kujaw, które należą do naszej diecezji. Był m.in. w Płocku, Rościszewie i w Szafarni.

**Agnieszka Kocznur**

## Proszą o maturę



**JASNA GÓRA. Co roku stałym elementem pielgrzymki do Matki Bożej jest nabożeństwo Drogi Krzyżowej na wałach jasnogórskich**

**M**łodzię maturalną diecezji płockiej pielgrzymuje na Jasną Górę 19 i 20 marca. Młodzi wysłuchają konferencji na temat drogi ku wolności, przejdą za krzyżem w nabożeństwie Drogi Krzyżowej i będą uczestniczyli we Mszy św. pod przewodnictwem bp. Romana Marcinkowskiego. – To wspólna modlitwa o pomyślny egzamin dojrzałości, światło Boże w podejmowaniu decyzji i dobra okazja do zawierzenia Maryi swojej młodości. Dla wielu to pierwszy i niezapomniany pobyt na Jasnej Górze w tak ważnym momencie życia. Spodziewamy się około 8,5 tys. uczestników pielgrzymki – mówi ks. Rafał Bednarczyk z wydziału katechetycznego płockiej kurii. Hasłem pielgrzymki są słowa „Bądźmy świadkami Miłości”.

**wp**

## Opanowali księgi



AGNIESZKA MAŁECKA

**Finalistki otrzymały atrakcyjne nagrody. Sponsorami byli współorganizatorzy, w tym Wydział Katechetyczny, parafia św. Maksymiliana i Miejskie Gimnazjum w Sierpcu oraz Delegatura Kuratorium Oświaty w Płocku**

**SIERPC.** Około 30 gimnazjalistów startowało 6 marca w diecezjalnym etapie konkursu wiedzy religijnej „Benedictus”. Młodzież musiała wykazać się znajomością losów bohaterów biblijnych ksiąg: Tobiasza, Rut i Jonasza. – Niech was nie połknie „wielka ryba stresu” – te żartobliwe życzenia, jakie padły na początku, przydały się zawodnikom. Emocje towarzyszyły szczególnie części ustnej konkursu. W rezultacie 1. miejsce zajęła Magdalena Rakoczy z gimnazjum w Świdziebni, za nią uplasowała się Paulina Sokołowska z gimnazjum w Sochocinie, a 3. miejsce wywalczyła Katarzyna Uznańska z gimnazjum w Dobrzyniu n. Wisłą. Wyróżnienia otrzymały:

Ewa Michalska ze społecznego gimnazjum w Ciechanowie i Agnieszka Zielińska ze świdziebnińskiego gimnazjum. Magdalena nie pamięta, ile razy przeczytała księgi, ale z pewnością dużo. – Taki efekt możliwy był przede wszystkim dzięki osobistej pracy – zapewniła w rozmowie z „Gościem” ks. Piotr Fabrykiewicz, katecheta laureatki i innej z finalistek. – Poznaliśmy historie biblijne, które zachwycają fabułą i przesłaniem: wiarą w Bożą Opatrzność i rozumieniem cierpienia, jako przemijającej i wynagrodzonej próby – powiedział w podsumowaniu konkursu ks. dr Andrzej Krasieński, dyrektor Wydziału Katechetycznego kurii. **am**

## Nowi duszpasterze



AGNIESZKA MAŁECKA

**NOMINACJE.** Bp Piotr Libera mianował nowych duszpasterzy parafii w Gołyminie i Stupsku.

**Ks. Marek Świgoński** (po lewej) został nowym proboszczem w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Gołyminie. Dotychczas był proboszczem w Stupsku i wicedziekanem dekanatu mławskiego. **wp**

**Ks. Sławomir Obrębski** (po prawej) został mianowany administratorem parafii pw. św. Wojciecha w Stupsku. Dotychczas był wikariuszem parafii Biezuń. **wp**

## Pomoc rodzinie

**CIECHANÓW.** Mieszkańcy miasta i okolic mający problemy rodzinne mogą skorzystać z pomocy Punktu Wsparcia uruchomionego przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. W punkcie dyżurują specjaliści: terapeuta w poniedziałki od 15.00 do 17.30; prawnik we wtorki i czwartki od 16.00 do 18.00; psycholog w środy od 15.00 do 18.00. Punkt mieści się w siedzibie Starostwa Powiatowego przy ul. 17 Stycznia 7, pokój 19. **msz**

## Kurs dla fotografów i kamerzystów



**PŁOCK.** 7 i 8 kwietnia odbędzie się kurs liturgiczno-pastoralny dla fotografów i kamerzystów. Są to dwa spotkania w godz. 16.00–19.00. Kurs odbędzie się w CPP „Metanoia” przy ul. Kobylińskiego 21a. Zgłoszenia będą przyjmowane do końca marca 2010 r. pod nr. tel.: (24) 262 85 99, e-mail: duszpasterski@02.pl; duszpasterski@diecezjaplocka.pl. Więcej informacji na stronie www.duszpasterski.pl. **wp**

## Drogi Krzyżowe

**W PIĄTEK 26 MARCA** na ulicach miast zostaną odprawione nabożeństwa Drogi Krzyżowej:

**w Dobrzyniu nad Wisłą** – nabożeństwo Drogi Krzyżowej w intencji kapłanów jest wpisane w program misji św., które przeżywa parafia; po Mszy św. o 17.00 procesja z krzyżem misyjnym przejdzie ulicami miasta;

**w Drobinie** – o 16.00;

**w Gąbinie** – początek w kościele parafialnym po Mszy św. o 18.00;

**w Gostyninie** – po Mszy św. o 17.00 w parafii pw. Miłosierdzia Bożego Droga Krzyżowa przejdzie ulicami miasta do kościoła w parafii św. Marcina. W nabożeństwie będą niesione relikwie bł. Karoliny Kózkówny;

**w Mławie** – po Mszy św. o 18.00 w parafii Matki Bożej Królowej Polski Droga Krzyżowa przejdzie ulicami miasta do kościoła pw. św. Wawrzyńca;

**w Nasielsku** – początek w kościele św. Wojciecha po Mszy św. o 18.00;

**w Płocku** – po Mszy św. o 18.00 z kościoła pw. św. Dominika Droga Krzyżowa przejdzie ulicami Starego Miasta do kościoła farnego; w nabożeństwie będzie uczestniczył bp Piotr Libera;

**w Płońsku** – początek w kościele św. Michała Archanioła po Mszy św. o 17.00;

**w Pułtusku** – początek w bazylice po Mszy św. o 18.00;

**w Rypinie** – początek w parafii pw. św. Stanisława Kostki. Po Mszy św. o 18.00 Droga Krzyżowa przejdzie ulicami miasta do parafii pw. Świętej Trójcy;

**w Sierpcu** – początek w kościele farnym po Mszy św. o 18.00;

**w Zakroczymiu** – o 16.00 początek nabożeństwa na Rynku;

**w Żurominie** – po Mszy św. o 18.00;

**W Raciążu** w ramach rekolekcji parafialnych Droga Krzyżowa przejdzie ulicami miasta we wtorek 23 marca po Mszy św. o 18.00. **wp**



AGNIESZKA MAŁECKA

Wystawa z Muzeum Modlitewnika Polskiego

# Papierowi świadkowie

Mniej czy bardziej ozdobne, drukowane czy stemplowane, z wielkim nazwiskiem czy z nieznanym – wszystkie mają wartość.

**W ciechanowskiej farze pojawiła się kolekcja obrazków kapłańskich.**

Jeśli zastanawiamy się czasem, co zrobić z pamiątkowym obrazkiem kapłańskim, to wystawa pokazuje, że warto go przechować. Około 300 obrazków przyjechało do muzeum w Parznie, w archidiecezji łódzkiej. Najstarszy to pamiątka prymicjanta z 1899 r., najmłodsze zostały wydrukowane w 2009 r. Wystawę sprawdziliśmy na kilka tygodni koło Akcji Katolickiej w parafii pw. św. Józefa, które w ten sposób chce włączyć się w obchody Roku Kapłańskiego.

– Ten materiał jest wyjątkowy, ponieważ każdy obrazek jest niepowtarzalny, przemyślany i indywidualny co do formy i treści – podkreśla Ryszard Wesołowski z Akcji Katolickiej.

Na wystawie zgromadzono głównie pamiątki z kapłańskich prymicji; ale są też obrazki upamiętniające jubileusze i śmierć duchownych. Można zobaczyć obrazek pośmiertny prymasa Augusta Hłonda, kopię pamiątki prymicyjnej Prymasa Tysiąclecia, obrazek

**Wystawę będzie można oglądać w Ciechanowie co najmniej do połowy kwietnia. W naszej diecezji znalazła się po raz pierwszy**

z pierwszej Mszy ks. Jerzego Popiełuszki czy jubileuszowy obrazek z Matką Bożą Kątyńską ks. prał. Zdzisława Peszkowskiego. Na jednej z tablic wystawowych prezentowane są jubileuszowe obrazki hierarchów diecezji łódzkiej.

– Kiedy po raz pierwszy zobaczyłem tę wystawę, uderzył mnie szczególnie fakt, że są też pamiątki z okresu okupacji. Widać, że towarzyszyły ludziom w kraju i na obczyźnie, w doli i niedoli – zauważa Ryszard Wesołowski. Na papierowych świadkach prymicji, jubileuszy i śmierci kapłańskich widać czasem fizyczne ślady tej podróży: zagięcia, plamy, skazy. Znak, że były dotykane, używane. Są też skreślenia i odręczne dopiski, jak ten: „Kochanej Krzysiu – Anula”, na obrazku z 1926 r.

Wystawa jest tylko niewielką częścią kolekcji w Muzeum Modlitewnika Polskiego im. Wandy Malczewskiej w Parznie. Muzeum powstaje z inicjatywy dr Wiesławy Piontek, mieszkanki Zofiówki k. Lutomierska. Do dzisiaj dzięki zaangażowaniu inicjatorce i proboszcza ks. Leszka Drucha udało się zgromadzić ok. 2 tys. modlitewników i 3 tys. obrazków religijnych, nadesłanych z różnych stron Polski i świata. Muzeum znajduje się w starej plebanii, w miejscu gdzie przez pewien czas mieszkała Wanda Malczewska, pochowana później w krypcie parnieńskiego kościoła.

**Agnieszka Małeczka**



AGNIESZKA KOCZNIUR

## Krystyna Świąćka

Wielki Post to dla mnie czas rozważania tajemnicy męki i śmierci Chrystusa, czas pokuty i nawracania się. Nie czynię nic szczególnego, czego by nie czynił każdy wierzący katolik. Uczestniczę w Drodze Krzyżowej, Gorkich Żalach. Te nabożeństwa bardzo mnie poruszają. Czytam Pismo Święte. Staram się każdego dnia patrzeć na bliźnich oczami miłości; być miłą, serdeczną i pomocną. Dzięki temu doświadczam podobnego zachowania od ludzi, niekiedy mi nieznanych. Jestem wdową, ale nie czuję się samotna. **Zwracam się do Boga, bo mam za co dziękować, za co przepraszać, ale też o co prosić. Staram się przy tym nie zanudzać Go gadulstwem. Trzeba czasem przestać mówić na modlitwie i wsłuchać się w ciszę serca.**

Wypowiedź emerytowanej nauczycielki, pełniącej posługę lektora w katedrze plockiej

## Rada Społeczna o rodzinie

# Prawdziwa troska

**Przemoc to niejedyna prawda o rodzinach.**

Wokół nich skupia się wiele szans i problemów.

Trzeba jej dostrzec i ocenić.

Dobrze się stało, że projekt ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie został skierowany do dalszych prac. Tu potrzeba spokojnej i merytorycznej refleksji

– napisali w specjalnym oświadczeniu członkowie Rady Społecznej przy biskupie plockim. „Jedną z ważniejszych poprawek do projektu ustawy jest właściwe rozumienie

kategorii przemocy, aby ją odróżnić od form przynusu rodzicielskiego, które są stosowane w stosunku do dzieci, aby kształtować ich charakter i właściwe rozumienie norm moralnych, religijnych czy obyczajowych”.

Rodzinom trzeba przede wszystkim pomóc. „Nie wolno stwarzać w domenie publicznej fałszywego wrażenia, że właśnie

przemoc stała się dzisiaj głównym smartwieniem naszych rodzin. O wiele poważniejsze wyzwania dotyczą biedy, braku szans rozwoju młodego pokolenia, demoralizacji, rozpadu więzi rodzinnych, kryzysu demograficznego. W Polsce brakuje przede wszystkim mądrej i skutecznej polityki prorodzinnej” – napisano w oświadczeniu Rady.

**Ks. Włodzimierz Piętko**

Katechizm Płocki

# Najlepsza szkoła modlitwy

**Czasem modlitwa może wydawać się pukaniem w zamknięte drzwi. A może to nie drzwi są zamknięte, tylko puka się bez przekonania?** Jezus uczył, jak ważna jest postawa wewnętrzna człowieka, gdy zwraca się do Boga.

1. W pewnej parafii poproszono księdza, aby przez trzy kolejne niedziele odprawił Msze święte z prośbą, by wreszcie pojawiły się opady deszczu, bo od wielu tygodni panowała wielka susza. Ksiądz przyjął intencje parafian, jednakże w najbliższą niedzielę, po uczynieniu znaku krzyża i pozdrowieniu wiernych, nie zapowiedział intencji, o którą parafianie prosili, a jedynie uważnie popatrzył na zgromadzonych w kościele i kontynuował Eucharystię. Tak samo uczynił w drugą i trzecią niedzielę. W końcu wzburzeni parafianie przybyli do zakrystii z pretensjami, dlaczego kapłan nie zrealizował ich prośby. On odpowiedział, że wznosił modły w zamówionej intencji, jednakże nie zapowiadał jej, bo nie dostrzegł podobnej woli ze strony wiernych. Nikt bowiem nie przybył do świątyni z parasolem w rękę. Ksiądz stwierdził, że brakowało im przekonania, że Bóg ich wysłucha. Chciał więc nauczyć ich, że modlić się trzeba z wiarą, że spełni się to, o co prosimy.

2. Potwierdzenie tego przekonania odnajdujemy w Ewangeliach, gdy czytamy: „Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie” (Mk 11, 24). Taka jest moc modlitwy, bowiem

„wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy” (Mk 9, 23), wszystko jest możliwe dla wiary, która nie wątpi (por. Mt 21, 21).

Święty Łukasz przekazał nam trzy główne przypowieści o modlitwie: Pierwsza, o „natrętnym przyjacielu”, zachęca do usilnej modlitwy: „Kończcie, a otworzą wam” – mówi Jezus. Temu, kto modli się w ten sposób, Ojciec z nieba „da wszystko, czego potrzebuje”, a zwłaszcza Ducha Świętego, w którym są wszelkie dary. Druga przypowieść, o „natrętnej wdowie”, skupia się na jednym z przymiotów modlitwy: należy modlić się zawsze i niestrudzenie, z cierpliwością wiary. Trzecia przypowieść, o „faryzeuszu i celniku”, dotyczy pokory modlącego się serca: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika” (por. KKK 2613).

3. Najdoskonalszym Nauczycielem modlitwy jest Jezus. Uczy On nas modlitwy już wtedy, kiedy sam się modli. Jego modlitwa do Ojca jest wzorem naszej modlitwy. Jak poucza Katechizm Kościoła Katolickiego: „Jezus jako wychowawca przyjmuje nas takimi, jacy jesteśmy, i stopniowo prowadzi nas do Ojca. Zwracając się



**Fragment polichromii w nawie głównej katedry płockiej, przedstawiający Kazanie na Górze. Katechizm podkreśla, że Jezus w tej scenie biblijnej kładzie nacisk na nawrócenie serca (por. KKK 2608)**

do tłumów, które idą za Nim, Jezus zaczyna od tego, co już wiedzą o modlitwie na podstawie Starego Przymierza, i otwiera je na nowość królestwa, które przychodzi. Następnie objawia im tę nowość

w przypowieściach. Wreszcie do swoich uczniów, którzy mają być nauczycielami modlitwy w Jego Kościele, będzie mówił otwarcie o Ojcu i o Duchu Świętym” (KKK 2607).

Jezus oczekuje od swoich wiernych znajomości podstawowych tekstów modlitewnych. Każdy, kto jest katolikiem, winien znać formuły modlitewne, choćby te znajdujące się w tradycyjnym pacierzu, jak i te, które wypowiadamy podczas wspólnotowej modlitwy w Eucharystii. Ponadto Chrystus nadaje modlitwie nowego ducha: „Jezus kładzie nacisk na nawrócenie serca: pojednanie z bratem przed złożeniem ofiary na ołtarzu; miłość do nieprzyjaciół i modlitwę za prześladowców; modlitwę

do Ojca „w ukryciu” (Mt 6, 6); unikanie wielomówstwa; przebaczenie z głębi serca na modlitwie; czystość serca i poszukiwanie królestwa (KKK 2608).

4. Zapamiętajmy: „Jezus uczy nas modlić się nie tylko modlitwą »Ojcze nasz«, lecz także wtedy, kiedy On sam się modli. W ten sposób, oprócz treści modlitwy, poucza nas, jakie są wymagane dyspozycje do prawdziwej modlitwy: czystość serca, która poszukuje królestwa i przebacza nieprzyjaciółom; synowska śmiałość, która wykracza poza to wszystko, co czujemy i rozumiemy; czujność, która chroni ucznia przed pokusą; modlitwa w imię Jezusa, naszego Pośrednika przy Ojcu” (KomKKK 544). „Nasza modlitwa jest skuteczna, ponieważ jednoczy się ona w wierze z modlitwą Jezusa. (...) Możemy zatem nasze prośby przedstawiać Bogu i być wysłuchani: »Proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna« (J 16, 24)” (KomKKK 545).

**Ks. Ryszard Czekalski**

Ciekawi księża

# Sportowy duch

Czy sport jest dla nich ważny? Bardzo. Po prostu **dobrze wiedzą, że w zdrowym ciele zdrowy duch.**

**M**oże się wydawać, że sport to odległa rzeczywistość dla osób duchownych. Jednak nic bardziej mylnego. Sportowe pasje dwóch księży: ojca duchownego WSD w Płocku Romana Mosakowskiego i dyrektora Archiwum Diecezjalnego Dariusza Majewskiego obalają ten mit. Obaj duchowni ze sportem związani są od swoich lat młodzieńczych. – Moje początki sięgają szkoły średniej. Fascynowałem się lekkoatletyką. Trenowałem głównie rzut oszczepem – opowiada ks. Majewski. Ks. Mosakowski tak wspomina swoje pierwsze zetknięcie ze sportem: – Już w szkole podstawowej gra w piłkę nożną sprawiała mi wielką radość. Z czasem przyszła gra w Ludowym Zespole Sportowym Orkan „Łukomie”. W życiu sportowca wpisane są kontuzje. Nie uniknęły ich także

księża. Ks. Majewski doznał kontuzji łokcia i musiał przerwać swoją przygodę z oszczepem. Wtedy narodziła się pasja biegania. Ks. Mosakowski miał problemy z kolanem, które jednak nie doprowadziły do zerwania ze sportem. Obydwaj podkreślają, że sport przyczynia się do pogłębienia życia duchowego. Zgodnie twierdzą, że poprzez aktywność fizyczną możemy wypracować wiele cech, takich jak cierpliwość, wytrwałość, solidność, silna wola.

Dla wielu ludzi jeszcze kilka lat temu widok swojego biegającego proboszcza byłby zgorzaniem. Dzisiaj, jak zgodnie podkreślają ks. Majewski i ks. Mosakowski, wokół „księży sportowców” wytworzyła się pozytywna atmosfera. – Teraz jest zupełnie inaczej; ludzie są bardzo zyczliwi, uśmiechają się. Ktoś nieraz chce podwieść, nie rozumiejąc tego, że można chcieć



ARCHIWUM WSD

biegać w zimie – opowiada ks. Majewski.

Zdarzają się też sytuacje zabawne. – Kiedyś jadąc na rowerze do pięknych brwińskich lasów, pozdrowiłem panią z parafii, w której czasem pomagam. A ona, nie spodziewając się mnie na takim „rumaku”, wykrzyzczała: „O Boże! Ksiądz!” – opowiada ks. Roman. Obydwaj księża zachęcają wszystkich do aktywności fizycznej, podkreślając, że nie jest łatwo znaleźć czas na uprawianie sportu wśród wielu obowiązków.

**Ksiądz Roman bardzo lubi gry zespołowe, zwłaszcza piłkę siatkową, bo – jak mówi – gra w zespole uczy stawiania sobie wymagań**

– Uważam, że jest to sprawa chęci – stwierdza ks. Majewski. – Trzeba z czegoś zrezygnować, np. z telewizji – dodaje. Również ks. Mosakowski woli ruch niż siedzenie przed telewizorem. Gdy jedzie do lasu, może spotkać Boga w pięknie przyrody, posłuchać śpiewu ptaków. – Przed telewizorem nie ma szans na takie przeżycie, nawet na Animal Planet – wyznaje.

**Kamil Krakowski  
Marek Wiśniewski**

## zaproszenia

### Światowy Dzień Młodzieży

**GOSTYNIN.** W sobotę 27 marca w parafii św. Marcina odbędzie się modlitewne czuwanie młodych przy relikwiach bł. Karoliny Kózkówny. W programie: godz. 18.00 – Msza św., godz. 19.30 – koncert zespołu Moja Rodzina, z modlitwą o dar wiary, nadziei i miłości; na zakończenie spotkania – Apel Młodych.

**PŁOCK.** W Niedzielę Palmową, 28 marca, z okazji XXV Światowego Dnia Młodzieży odbędą się diecezjalne obchody święta młodych pod hasłem: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”

(Mk 10,17). W programie spotkania: godz. 15.00 – Msza św. w katedrze, godz. 16.45 – na Rynku Starego Miasta: rozstrzygnięcie konkursu na najładniejszą palmę, etiuda uliczna „Nie – śmierci we dwoje”, „Dźwięki chwały” – koncert uwielbienia w wykonaniu zespołu Stróże Poranka, wspomnienie 25 lat Światowych Dni Młodzieży. Zakończenie spotkania jest przewidziane na godz. 19.30.

### Rekolekcje powołaniowe

**PŁOCK.** Od 26 do 28 marca w Wyższym Seminarium Duchownym odbędą się rekolekcje dla

młodzieży męskiej z liceum i III klas gimnazjum. Spotkanie, które będzie przebiegało pod hasłem „Oto stoję u drzwi i kołaczę”, rozpocznie się 26 marca o godz. 17.00.

Zakończenie rekolekcji w seminarium nastąpi w niedzielę ok. godz. 13.00. Zgłoszenia należy kierować na adres e-mailowy: [wspdlock@poczta.wiara.pl](mailto:wspdlock@poczta.wiara.pl). ■

■ R E K L A M A ■

**RÓZANIEC**  
DROGA KRZYŻOWA  
Koronka  
do Miłosierdzia Bożego  
**GORZKIE ŻAŁE**  
Koronka  
do Ran Chrystusowych

**Katolickie Radio**  
**Płock**  
104,3 FM

Módl się z nami

Intencje do wspólnej modlitwy możesz wpisać na stronie [www.krpradio.pl](http://www.krpradio.pl)

# Bóg otwiera okna



tekst i zdjęcia

**AGNIESZKA MAŁECKA**

amalecka@goscniezielny.pl

## ŚWIADECTWO.

Jak wygląda świat z fotela i życie w pozycji siedzącej?

Dla 28-letniego Mariusza zwyczajnie, bo tak było od dzieciństwa.

**Mimo częściowego paraliżu ciała realizuje swoje ambicje. Pomagają mu w tym wiara i przyjaciele.**

**M**ariusz Wasielewski z Gostynina choruje na mózgowo-porażenie dziecięce z niedowładem kończyn dolnych. – Na szczęście tylko dolnych, bo rękami mogę poruszać – zauważa z lekkim uśmiechem. Może więc pisać, chociaż bardzo wolno, może wysyłać SMS-y i pracować przy komputerze. To się liczy i to stara się wykorzystać,

Mariusz niedawno skończył teologię. Studia pozwoliły mu głębiej i bardziej świadomie spojrzeć na czas Wielkiego Postu i Triduum Paschalne.

– Chciałbym, żeby każdy, kto pójdzie w Wielkanoc do kościoła, naprawdę przeżył ten czas – mówi

**NA STRONIE OBOK: Podczas czuwania przy Krzyżu Świątowych Dni Młodzieży w Płocku. Mariusz wraz z Hubertem, który także choruje na mózgową porażenie dziecięcę, składał wtedy świadectwo**  
**PO LEWEJ: Krzyż Świątowych Dni Młodzieży**



bo lista tego, czego nie może robić, jest znacznie dłuższa. Mariusza choroba nie znokautowała, chociaż bywają chwile, gdy czuje się z lekka poturbowany. – W moim życiu to jest doświadczenie, które zawsze było i pewnie będzie do końca życia. Ale nie było tego momentu totalnego złamania, kiedy wszystko było piękne i szczęśliwe, a tu nagle trach, choroba, i wszystko się kończy.

Nieraz obserwował, jak trudno ludziom pogodzić się z niepełnosprawnością, gdy zaatakuje znienacka, gdy się z nią nie rośnie, powoli przyzwyczajając się do swojej sytuacji. Do swojego osobistego krzyża. On miał ten czas, ale bardziej pomogło mu zrozumienie, dlaczego tak się stało.

– Dzięki ludziom, których spotkałem na swojej drodze, uświadomiłem sobie, że krzyż, jaki niosę w życiu, jest dla mnie taką zaporą, żeby nie narobić głupstw.

### Powoli do góry

Sam o sobie mówi, że właściwie nie osiągnął w życiu zbyt wiele, i są inni ludzie, którzy zrobili znacznie więcej. Tymczasem w jego teczkach z dokumentami spoczywa świadectwo maturalne z gostynińskiego liceum, dyplom ukończenia studiów z teologii w Punkcie Konsultacyjnym UKSW, a na półce praca magisterska z pogranicza teologii i filozofii. – To wszystko kosztowało mnie bardzo dużo wysiłku – przyznaje. Najpierw było nauczanie indywidualne w podstawówce i liceum. Klasy integrujące dzieci sprawne i niepełnosprawne nie były jeszcze rozpowszechnione, więc osoby takie jak Mariusz uczyły się w domu, pod

kierunkiem dochodzących nauczycieli. Z takiego czasu trudno było wynieść jakiegokolwiek wyobrażenie o szkole. Nie było wspólnych wycieczek, dyskotek. Nie było nawet zwyczajnej lekcji w gronie dwudziestu kilku innych młodych osób. A potem przyszła matura, zdawana w szkole z pozostałymi uczniami.

– To było dla mnie chyba najgorsze doświadczenie. Tłum ludzi za mną i przede mną. Znalazłem się po raz pierwszy w takiej sytuacji – wspomina.

Egzaminy zbyt wiele go kosztowały, by świadectwo maturalne pozostało bezużyteczne. Zdecydował się na studia teologiczne, zachęcany przez znajomych księży, w tym byłego proboszcza w swojej parafii.

Ten nieco szalony pomysł udał się. Mariusz wspomina ten czas, nie tak dawny zresztą, jako zmianę o 180 stopni. Tylko on wie, ile to kosztowało. Trzeba było wyruszyć z domu, jeździć na wykłady, zdawać egzaminy w sesji. Dziś cieszy się, że był przyjmowany na tych samych warunkach, co inni studenci, bo wie, że na ten dyplom porządnie zapracował.

Pozytywna rewolucja w życiu Mariusza wydarzyła się jednak znacznie wcześniej. Gdzieś około 1994 r., gdy po raz pierwszy wyjechał na wczasorekolekcje dla osób chorych i niepełnosprawnych, organizowane przez ks. Janusza Zdunkiewicza. Do tej pory pamięta, że w tamtych latach nie mówiło się i nie pisało jeszcze zbyt wiele o niepełnosprawnych. Sami też nie pokazywali się raczej na ulicach i w miejscach publicznych. On także tkwił w domu, nie mając odwagi i możliwości pokonać bariery progów. Wczasorekolekcje zaczęły to zmieniać. Mariusz jest przekonany, że dzięki ks. Januszowi i tym wyjazdom zrobił coś pozytywnego

w życiu i doszedł tam, dokąd doszedł. Jeśli nazwać jego drogę wspólnaczką, to z pewnością taką, która ma dobrą asekurację.

– Wierzę, że jeśli człowiek nie jest w stanie udźwignąć swoich problemów, to Pan Bóg daje przyjaciół, którzy pomogą.

On tej pomocy potrzebuje właściwie przy każdej czynności. – Jestem dość kłopotliwym znajomym. Jeśli ktoś mnie zaprasza, musi się liczyć z tym, że trzeba mi pomóc w najprostszych sprawach – mówi szczerze. Twierdzi, że w czasie studiów nie przetrwałby bez pomocy osób z grupy ćwiczeniowej, seminaryjnej i kleryków. W jego życiu wiele przyjaźni gdzieś się rozwiało, znajomi odeszli do nowych, „dorośli” obowiązków. Ale pozostały, jego zdaniem, najwartościowsze relacje. Wśród tych najbardziej sprawdzonych, szczerych przyjaciół są przede wszystkim księża. – W rozmowach z nimi odkryłem, że moja sytuacja być może uchroniła mnie od jakiejś złej drogi.

### Rok krzyża

O przezwyciężaniu choroby, z którą trzeba żyć, opowiadał już kilka razy publicznie w kościołach i płockim seminarium. W ubiegłym roku był jedną z osób składających świadectwo przy Krzyżu Świątowych Dni Młodzieży, który z ikoną Maryi peregrynował po Polsce. W czerwcu znaki ŚDM znalazły się w diecezji płockiej, a na jeden wieczór w parafii Świętego Krzyża w Płocku. – To był dla mnie szczególny rok – wspomina Mariusz. – Najpierw pojawiła się propozycja, by nieść krzyż w mojej parafii w Wielki Piątek, a potem ks. Janusz poprosił mnie, żebym powiedział kilka słów podczas adoracji Krzyża Świątowych Dni Młodzieży,

w parafii gdzie jest proboszczem. Pomyślałem, że tak się to układa w jakiś rok krzyża, który ciągle jest obecny albo w bólu, albo w moich dążeniach.

Mariusz mówi o swoich doświadczeniach spokojnie, z głębokim przeświadczeniem, że wszystko ma swój sens. Wierzy w Opatrzność. – Pamiętam takie słowa ks. Twardowskiego, że jeśli Pan Bóg zamyka drzwi, to otwiera okno. Ludzie mówią zwykle, że mają fart, że coś im się udało, a ja widzę raczej w tym te okna, które Bóg otwiera przed człowiekiem.

### Rachunek i marzenia

Na sprawy swojego zdrowia Mariusz patrzy jednak bardzo realnie i trzeźwo, raczej bez wiary w cudowne odzyskanie pełnej sprawności. To chroni go przed zwątpieniem, które prędzej czy później dopada, gdy cud się nie zdarzy. – Trzeba sobie jasno powiedzieć, że nigdy do końca nie będzie się sprawnym. Oczywiście trzeba robić wszystko, żeby nie było gorzej, ale jednocześnie nie łudzić się, że nagle znajdą się sponsorzy, którzy umożliwią na przykład wyjazd za granicę i jakąś operację – mówi z przekonaniem.

Jego rachunek życiowy jest prosty i niepozabawiony kropli gorczy, kiedy konkluduje, że nic nie jest darmo dane. Pewne marzenia z jego dzieciństwa się ziściły, ale za wysoką cenę. Bo, jak mówi, Pan Bóg nie zsyła z nieba gotowych cukierków, tylko pewne składniki trzeba dać od siebie. Jak każdy, ma marzenia, jak chociażby to, żeby pojechać do Rzymu i odwiedzić grób Jana Pawła II. Ma nadzieję, że i w tej sprawie kiedyś Pan Bóg otworzy jakieś okno. ■

Płocka Matka Teresa

# Kochała swoich biedaków

Ludzie wciąż pamiętają jej pochyloną, drobną sylwetkę i to, jak dreptała z siatką w ręce. Siostra Helena Pszczółkowska. Dziś można ją nazwać wolontariuszką, ale kilkadziesiąt lat temu **to był pierwszy opiekun społeczny Płocka.**



**Siostra zmarła w swoje imieniny 3 lata temu. Pochowana została w Warszawie**

Przemierzała dziesiątki kilometrów, ścisnęła setki rąk, pomagała od świtu do nocy. Płocka Matka Teresa, jak ją kiedyś nazwano, przez 40 lat niosła pomoc ubogim. Odchodząc 3 lata temu w marcu, zostawiła niezatarte ślady w miejscach, które odwiedzała i w sercach ludzi, których spotkała.

## Piwnica

– Siostra cały dzień była zajęta. Myślę, że często i obiadu nie jadła. Przemierzała pieszo wszystkie ulice, podwórka i piętra. Nigdy nie narzekała – mówi Barbara Chlewińska ze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. S. Helena ciągle była w drodze; załatwiała sprawy w mieście, w urzędach w imieniu „swoich biedaków”. W płockim domu siostr szarytek, do których należała, była niewielka piwnica. Tam gromadziła to wszystko, co ludzie jej przekazywali: odzież, żywność, wszelkie dary. Jeszcze dziś na domofonie widać tabliczkę z jej imieniem. – Ten dzwonek siostry bez przerwy dzwonił. Przychodzili ludzie po ubranie, po jedzenie, czasem po jakieś drobne pieniądze – wyjaśnia szarytka, s. Stanisława Wultańska.

Ci, którzy ją poznali, mówią, że była delikatna w swej pomocy, ale potrafiła też powiedzieć kilka stanowczych słów, zachęcając do pracy, do dbania o rodzinę, o zdrowie. Ta pielęgniarka z zawodu nieraz robiła zastrzyki, zmieniała opatrunki, podawała leki. Wydaje się, że w jednej siostrze skupiła się cała instytucja charytatywna. W dzień, kiedy mogłaby odpocząć, zbierała ofiary dla swoich podopiecznych. Bywało, że na rzecz swoich ubogich kwestowała w niedziele. Ludzie pamiętają siostrę siedzącą z puszką przed katedrą.

## Czy tam ktoś mieszka?

– Już przed 7 rano biegała po domach swoich biedaków. Czasem zdarzało się, że ktoś siostrę gdzieś zawoził, ale ona wołała pójść wszędzie pieszo. Pytałam: „Siostra tak chodzi po różnych miejscach i nie boi się?”. Odpowiadała: „Boję się tego, że dzwonek zadzwoni, a nie będzie czym pomagać” – wspomina Barbara Chlewińska.

Chodzenie po wszystkich zaułkach, zakamarkach płockiej Starówki wymagało wielkiej sprawności i odwagi. – Bywały popołudnia, kiedy razem rozwoziłyśmy paczki. – opowiada pani Barbara. – Bałam się, że gdzieś spadnę, że coś się stanie. Pytałam: „Czy siostra na pewno dobrze idzie? Czy tam może ktoś mieszkać?”. Okazywało się, że tak. Siostra miała doskonałą pamięć i orientację. Choć była drobna i niewysoka, siły jej nie brakowało. Swoją pomocą i sercem ogarniała masę ludzi, mimo że miała chore serce i problemy ze wzrokiem.

## Zasiała dobro

Szarytki wciąż słyszą dzwonek domofonu. – Choć s. Heleny już nie ma, staramy się pomagać



ARCHIWUM MARI GŁADKIEJ

i w dalszym ciągu odwiedzać chorych, na ile to możliwe – wyjaśnia s. Stanisława. Przyznaje, że nie jest to już tak systematyczna pomoc.

– O siostrze myślę bardzo często – mówi Barbara Chlewińska. – To, co robię charytatywnie, to także jej zasługa. Zasiała w ludziach przekonanie, że trzeba pomóc tym trochę słabszym i mniej zaradnym. Listy przygotowywane przez s. Helenę pomogły mi docierać do ludzi, którym ona pomagała.

– Nasza s. Helena bardzo troszczyła się o ludzi – mówi Maria Gładka z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Płocku. – Często przyprowadzała kogoś, dzwoniła, załatwiała. Gdy siostra zachorowała, odebrałam w jej imieniu

**Jedno z ostatnich zdjęć s. Heleny (w środku)**  
**NA DOLE: Ulica, którą siostra co dzień przemierzała**

medal „Zasłużony dla Płocka” i list gratulacyjny za jej działalność. Była też pewna kwota, która wedle jej życzenia trafiła na konto zakonu, na potrzeby osób najbardziej potrzebujących – wyjaśnia. Pracownicy MOPS-u z długoletnim stażem tak wspominają współpracę z siostrą: – Ona działała i wspierała mieszkańców Płocka, przede wszystkim biedne rodziny. Informowała nas, gdzie jest alkoholizm, gdzie bieda i przemoc. Gdy było coś nie tak, od razu dawała nam sygnał. Od niej emanował spokój, cisza i ciepło.

**Agnieszka Kocznur**



AGNIESZKA KOCZNUK